Nr. 48 (2229) Warszawa, Poniedziałek 18 lutego 1924 r. Rok XXX.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 5.500.000.—
bez odnoszenia	„ 5.000.000.—
na prowin. mies.	„ 5.500.000.—
Zagranicą	„ 10.000.000.—
Za zmianę adresu	150.000.—

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia	
w tekście (przed kron.)	Mk. 250.000
Nekrologi	„ 100.000
zwyczajne	„ 150.000
drobne za jeden wyraz	„ 100.000

Ceny ogłoszeń mierzy się rozmiarem za wiersz wysokości 1 milimetra.
Dla poszukujących pracy 50% rabatu. Ogłoszenia w Niedzieln. o 25% drożej. Fantazyjne i tabele (bilanse) 50%.
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 175-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy 200.000 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w srody.

Polityka zagraniczna Łotwy.

Od dobrego znawcy Łotwy otrzymujemy nast. uwagi.

Wobec odbywającej się w Warszawie konferencji państw bałtyckich nie będzie zbyteczne rozpatrzeć stosunek naszego najbliższego sąsiada z rodziny państw bałtyckich, republiki łotewskiej, do zagadnień ogólno-europejskich.

Po wybuchu wojny europejskiej, kiedy jeszcze żaden prawie Łotysz nie mógł marzyć o możliwości zdobycia niepodległości własnej ojczyzny, instynkt narodu łotewskiego kierował się przeciw Niemcom, którzy w ciągu 700 lat tak ciężko dawali się we znaki łotewskiemu ludowi. Łotysze walczyli po stronie rosyjskiej nietylko z musu, lecz i dobrowolnie, tworząc ochotnicze oddziały. Tłumaczy się to tem, że jarzmo rosyjskie ciążyło na nich nie bezpośrednio, lecz za pośrednictwem baronów niemieckich, którzy mieli od rządu rosyjskiego zupełny mandat na urządzanie kraju po swojemu, nie licząc się z opinją Łotyszów, których uważali za bydło robocze.

Gdy wreszcie w 1918 roku Łotyszom zabłysła zorza niepodległości, znowu Niemcom przypadła rola ujarzmicieli. Raz wdarły się na Łotwę pułki żelaznej brygady von der Goltza. Gdy wojska te odparto, dzięki solidarności Łotyszów i przy pomocy estończyków, znowu awanturnik Bermondt wkroczył na Łotwę na czele najemnych monarchistycznych oddziałów niemieckich, ubranych w mundury rosyjskie, aby wytworzyć wrażenie, że awantura nie jest najazdem niemieckim, lecz interwencją Rosjan na rzecz przywrócenia monarchji w Rosji. Państwom zachodnim usiłowano przedstawić wszystkich Łotyszów, jako bolszewików. Wyprawa Bermondta miała jakoby po zgnieceniu bolszewików łotewskich udać się do Rosji, aby tamtejszych bolszewików ujarzmić. Naprawdę Bermondtowi o nic innego nie chodziło, jak tylko o podbicie Łotwy i o zalanie jej kolonistami niemieckimi. Dalej iść wcale nie zmierzał. Wszystko zależało od tego, jak się zachowają państwa Ententy: czy uwierzą ciemnym matactwom Bermondta, czy też zrozumią, że zwycięstwo Bermondta oznacza umocnienie się Niemiec nad Bałtykiem.

Gdy Bermondt uczynił z Mitawy swój punkt operacyjny i zajął przedmieścia Rygi, posunąwszy się aż do Dźwiny, która w ciągu 3 tygodni stanowiła linję bojową między oddziałami Bermondta a republikańskiemi wojskami Łotwy, okręty wojenne Ententy, zainteresowane w obronie własnych obywateli, wpłynęły na Dźwinę i zachowały się neutralnie. W trzecim tygodniu walki jeden z pocisków bermondtowców ugodził — świadomie czy niechcący — w okręt wojenny francuski. Wtedy okręty Ententy ustawiły się w szyku bojowym i poczęły ostrzeliwać wojska Bermondta w Thorensbergu. Żołnierze Bermondta, składający się przeważnie z rabusiów i najmitów, zdemoralizowani przedłużającą się bez wielkich szans powodzenia kampanją i bezustannie przekonywani przez oficerów, że Ententa jest po ich stronie, gdyż widzi w nich „Rosjan", zachwiali się i tył podali. Dalszy ciąg kampanji był już tylko bezładną ucieczką bermondtowców przed Łotyszami.

Łotysze zapamiętali sobie dobrze, że to Ententa pomogła im w walce z bandami Bermondta. Pamiętali też dobrze, że gdy na pół roku przedtem rząd tymczasowy łotewski, mieszczący się w Libawie (gdyż Ryga była wtedy zajęta przez bolszewików), został zwalony w drodze zamachu stanu przez Niemców, Anglicy dali osłonę rządowi Ulmanisa, który schronił się na statek „Saratow". Te dwa fakty ostatecznie zadecydowały o sympatji Łotyszów do Ententy. Sympatje te postarał się wzmocnić jeszcze bardziej przybyły nieco później z Anglji pierwszy łotewski minister spraw zagranicznych, Zygfryd Mejerowicz. Mejerowicz podczas swego pobytu w Londynie przekonał się, że Anglja życzy sobie niepodległej Łotwy, nietylko ze względów politycznych, lecz także i dlatego, że otwierały się dla niej w Rydze poważne widoki handlowe. I dziś przecież cała Ryga zalana jest towarami angielskiemi, a w restauracjach, w dancingach i wogóle w miejscach publicznych na każdym kroku spotyka się Anglików. Angielska dyplomacja była też zadowolona z Mejerowicza, człowieka o europejskich manierach i wybitnym talencie dyplomatycznym i cieszyła się z jego nominacji.

Kierunek polityki łotewskiej zaznaczył się więc odrazu, jako ententofilski, a w pierwszym rzędzie anglofilski.

Z Francją też stosunki były dobre, lecz nacechowane z początku wielką ostrożnością. Francja, która uznała w 1920 roku rząd Wrangla i dążyła do restauracji Rosji monarchicznej, nie mogła angażować się w sprawę popierania młodych republik bałtyckich. Dopiero porażka Wrangla zmieniła politykę francuską. W styczniu 1921 roku Francja, Anglja i inne wielkie mocarstwa uznały Łotwę „de jure". Polska spóźniła się wtedy o 24 godziny z uznaniem, co wywołało wielkie kwasy. Od tej pory stosunki Łotwy z Anglją i Francją są jaknajlepsze. Łotwa uważa te państwa za swych obrońców w razie najścia bolszewickiego i każdy fakt, świadczący o zbliżeniu Francji lub Anglji do Rosji sowieckiej, napawa ją wielką trwogą.

Mówi się często o „poziomej" orjentacji polityki łotewskiej, to jest o jej dążeniu do oparcia się o Niemcy i Rosję, zamiast orjentacji pionowej, obejmującej Polskę, Łotwę, Estonję i Finlandję i życzliwie widzianej przez Francję. Tej poziomej orjentacji nie trzeba brać zbyt dosłownie. Ma ona pewne szanse urzeczywistnienia li tylko w znaczeniu gospodarczem. Pod względem politycznym oznaczałaby ona zupełne uzależnienie Łotwy od Niemiec i Rosji, którym na istnieniu Łotwy wcale nie zależy. Jeżeli często dyplomaci łotewscy głośno wypowiadają zdanie, że Łotwa chce być mostem rosyjsko - niemieckim, a nie barjerą między temi dwoma państwami, to w słowach tych wyraża się instynkt samozachowawczy. Łotwa rozumie, że gdyby przy małej swej odporności chciała przeszkadzać stosunkom gospodarczym Rosji z Niemcami, przestałaby istnieć. To też wprowadza na swych linjach kolejowych szeroki tor rosyjski, nawet z uszczerbkiem dla swego handlu zagranicznego, który przez samo życie kierowany jest na południe, ku Polsce.

Orjentacja filoniemiecka ma swych zwolenników jedynie na skrajnej prawicy, filorosyjska — na skrajnej lewicy. Ogół łotewski i jednej i drugiej jest przeciwny.

Jest jeszcze jedna kombinacja polityki zagranicznej łotewskiej: trójprzymierza litewsko-łotewsko-estońskiego. Przed paru laty propagowali to przymierze Niemcy, lecz dziś tę myśl zarzucili, czując, że tego trójprzymierza swemi wpływami nie opanują. Obecnie myśl tę przejęli Anglicy, których stać byłoby na pokierowanie losami trójprzymierza. Niemcy natomiast szerzą chytrą i przewrotną myśl neutralizacji morza Bałtyckiego, rzekomo dla utrwalenia pokoju, a faktycznie dla wyparcia z nad Bałtyku wpływów Ententy i dla oddania państw Bałtyckich na pastwę Niemiec i Rosji, któreby dzięki przewadze swej floty zapanowały wtedy nad Bałtykiem.

Angielska koncepcja małego trójprzymierza przeciwstawia się naszej a, co ważniejsze, jest sprzeczna z interesami samych państw Bałtyckich. Anglja nie zapewni państwom Bałtyckim niepodległości, jak nie zapewniła jej Gruzji, bo jest zbyt daleko. Przymierze państw Bałtyckich natomiast — na razie bez udziału Litwy, rządzącej się odrębnemi zasadami politycznego myślenia — jest niezmiernie ważnym czynnikiem pokoju i równowagi na wschodzie. Sama świadomość, że państwa Bałtyckie gotowe są nawzajem się bronić, powstrzyma rząd Sowietów od awanturniczej polityki.

J. Krzesławski.

Opieka społeczna w Warszawie.

Za kilka tygodni wchodzi w życie Ustawa z dn. 16 sierpnia 1923 r. o Opiece Społecznej. Ustanawiając obowiązek sprawowania opieki społecznej, t. j. zaspakajania ze środków publicznych niezbędnych potrzeb życiowych tych osób, które trwale lub chwilowo własnemi środkami materjalnymi lub własną pracą czynić tego nie mogą i obciążając tym obowiązkiem gminy, lub związki komunalne, Ustawa jednocześnie proklamuje *prawo* każdego obywatela Rzeczypospolitej do opieki ze strony gminy. W ten sposób pomoc ubogim, a w szczególności opieka nad dziećmi i młodzieżą, ochrona macierzyństwa, opieka nad starcami i inwalidami, opieka nad bezdomnymi i ofiarami wojny i nad więźniami po odbyciu kary, pozostawione dawniej miłosiedziu osób prywatnych, uprawiane przez stowarzyszenia, powstałe z uczucia litości, staje się ustawowym obowiązkiem gminy.

Magistrat m. Warszawy, któremu jeszcze za czasów rządów rosyjskich przekazane były funkcje Rady Miejskiej Dobroczynności publicznej i Zarządu fundacjami, rozszerzył za czasów wojny znacznie zakres swej działalności dobroczynnej, wchodząc na drogę, prowadzącą w kierunku opieki społecznej. Sprawowanie opieki społecznej zostało też w jednym krótkim zdaniu („Opieka nad ubogimi, tworzenie i utrzymywanie zakładów dobroczynnych") wyliczone jako należące do zakresu działania gminy przez dekret z dnia 7 lutego 1919 roku o Samorządzie Miejskim (Art. 11 punkt 6).

To jednak, co zgodnie z tem zdaniem dekretu można było traktować jako uprawnienie i nieobowiązkową wskazówkę, stanie się po wejściu w życie ustawy trudnym do wykonania obowiązkiem. Chwila, w której obowiązek ten należy spełniać, jest szczególnie ciężką ze względu na położenie finansowe zarówno miast, jak Skarbu Państwa, z drugiej strony warunki życia, wynikające z kryzysu sanacyjnego czynią właściwe spełnienie obowiązku opieki społecznej w ciężkim, przełomowym czasie ważniejszym niż kiedykolwiek.

Więc głowią się zapewne ci wszyscy, do których w Magistracie warszawskim należy zarząd Wydziałem Opieki Społecznej, a więc: ławnik Koralewski i wice-prezydent dr. Rottermund, w jaki sposób sprostać zadaniu udzielenia opieki zakładowej i poza-zakładowej tym wszystkim, którzy do niej *mają prawo*. Ile zaś jest potrzeb, choćby w jednej dziedzinie opieki nad dziećmi, to nietylko wiemy z licznych wezwań do wzmożonej na rzecz dzieci pomocy filantropijnej, ale mówi nam o tem przedewszystkiem widok wielu nieszczęsnych, wychudzonych postaci dziecięcych, spotykanych na ulicach Warszawy. Należałoby sądzić, że Magistrat zajmie się przygotowaniem nowych miejsc w zakładach opiekuńczych, czy chociażby nowych umów z zakładami opiekuńczemi prywatnych instytucji filantropijnych, ale umów zawartych w taki sposób, by gwarantowały one dostateczne odżywianie dzieci oddanych przez miasto tym zakładom. Bo dziś, opłacając za dzień zakładowy określoną sumę, stanowiącą ⅓ tego, co kosztuje utrzymanie dziecka w zakładach miejskich miasto musi przymykać oczy na to, że część tej sumy idzie na przekarmienie dzieci, w stosunku do których Magistrat nie przyjął bezpośredniego obowiązku, a które utrzymywane są z dobroczynności prywatnej. Ale jeśli ta dobroczynność zawodzi, jak niestety często bywa, to wtedy skąpa racja, wyznaczona przez miasto, mająca być pokrytą z zasiłków, wypłacanych zawsze z dołu i często z opóźnieniem maleje i wszystkie dzieci są głodne.

O przygotowaniach Magistratu jednak nic nie słychać. Przeciwnie, zakład, nazwany Pogotowiem Ratunkowym dla Dzieci, mieszczący się w Amelinie przy ul. Puławskiej, musi ustąpić lokal Min. Zdrowia. Z pośród 240 dzieci które mieścił, 40 przeniesiono do Karolina pod Brwinowem, gdzie oddane zostają pod opiekę „Rodzinie Marji".

A pozostałe 200 dzieci? Istnieje podobno wniosek przeniesienia tego zakładu do Błonia, ale wniosek ten dotychczas na Magistrat nie został wniesiony.

Znać tu wyraźnie dążenie, by coraz zmniejszać ilość dzieci w zakładach bezpośrednio od miasta zależnych, a coraz więcej oddawać na „garnuszek" instytucjom prywatnym. I dziś już w zakładach miejskich znajduje się około 1100 dzieci, a pod opieką sióstr i braciszków przeszło 2000.

Trudność udzielenia wszystkim potrzebującym opieki zakładowej już sama przez się zmusza do szerszego rozwinięcia organizacji, któraby pozwalała na udzielanie pomocy poza-zakładowej. Niezbędną też jest taka organizacja, kontrolująca istotę potrzeb, utrudniająca nadużycia, ale jednocześnie umożliwiająca drogą bezpośre-

dniego kontaktu z ubogimi, walkę z przyczynami ubóstwa, w każdym indywidualnym wypadku dającą możność stałego oddziaływania na wspieranych, podnoszenia ducha, pobudzania ambicji, ułatwiająca powrót do egzystencji samodzielnej.

Organizację o takich zadaniach tworzy do niedawna powszechnie prawie stosowany na zachodzie t. zw. „elberfeldzki" (wprowadzony w Elberfeldzie od 1853 r.) system opieki nad ubogimi. Polega on na podziale miasta na dużą ilość okręgów, z których w każdym jest ustanowiony opiekun, obowiązany do bezpośredniego zajęcia się potrzebującemi pomocy w jego okręgu, do odwiedzania ich w domu, okazywania im wszelkiej rady i pomocy. System ten oparty na udziale w pracy wielkiej ilości obywateli i obywatelek, pracujących honorowo, dzisiaj nie daje się całkowicie przeprowadzić w miastach większych, szczególnie gdy dobór opiekunów i opiekunek, powoływanych do niedawna wyłącznie z pośród przedstawicieli klas posiadających, staje się coraz trudniejszy. Koniecznem staje się stworzenie organizacji, opartej częściowo na fachowych płatnych urzednikach okręgowych, do których należy kontrola ogólna i stała pomoc opiekunom ubogich w wypadkach, wymagających ścisłego zbadania.

W Strasburgu, w Alzacji w 1906 r., została wprowadzona organizacja, w której pierwsze badanie każdego wypadku ubóstwa polecane jest urzednikowi, a dalsza opieka nad ubogimi opiekunom-obywatelom. Dlatego jednak, by ten, lub inny system opieki poza-zakładowej mógł dać istotnie rezultaty, koniecznem jest zerwanie z pojęciem opieki nad ubogimi, opartej jedynie na łasce pańskiej za miejskie pieniądze, „dobroczynnej" pracy panów lub pań z klas zamożnych.

Opieka nad ubogimi jest dziedzina pracy, w której klasa robotnicza powinna wziąć bezpośredni udział. Opiekunowie z t. zw. sfer wyższych po wiekszej części nie mają zrozumienia dla istotnych potrzeb nędzy, szczególniej w chwili obecnej. Daleko lepiej je wyczują i najlepiej potrafią je zaspokoić opiekunowie z ludu. Tylko współpraca klasy robotniczej może sie przyczynić do odebrania opiece społecznej charakteru jałmużny, który wbrew ustawom będzie zawsze nadawany wszelkiej pomocy przez panie i panów z pośród klas posiadających.

I w tym więc kierunku należy przygotować się do spełnienia obowiązków ustawowych, odpowiednio reorganizując stacje opieki społecznej, które w 1917 r. w liczbie 26 zostały utworzone w Warszawie na sposób przypominający system Strasburski.

Należałoby zreorganizować, gdyby stacje te jeszcze istniały...

Tymczasem 26 stacji, od 1917 r. zredukowano stopniowo do 18 — 8 — 7, wreszcie 4. I na całą wielką Warszawę mamy dziś *cztery* stacje opieki społecznej

Z tym aparatem wypełnianie obowiązków, nałożonych przez ustawę, jest wręcz niemożliwe.

Ale któż ma się zająć przygotowaniem do ich wypełnienia?

Czy wiceprezydent Rottermund, człowiek tak zajęty redukowaniem telefonów i biletów tramwajowych, że najważniejszy kontrakt, zawierany przez przedsiębiorstwo wodociągów, jawnie dla miasta niekorzystny — zakup węgla u firmy prywatnej uchodzi jego uwadze.

Czy może ławnik Koralewski, który niczem mąż-orkiestra wspominany przez Wejnerta w opisie Saskiej Kępy*) przewodniczy obecnie Wydziałowi Opieki Społecznej, do którego dołączono Wydział Szpitalnictwa, Wydziałowi Administrowania Majątkiem Miejskim, obejmującemu pozatem Inspekcję Handlową, hale, targi, rzeźnie miejskie, tabor miejski i oczyszczanie miasta, — Wydziałowi XIII, do którego należą lombard i ubezpieczenia. Spełniając w Magistracie obowiązki, które przedtem pomiędzy *czterech* ławników były podzielone, p. Koralewski znajduje czas, by przewodniczyć Warszawskiej Kasie Chorych!

Więc nic dziwnego, że gdy prowincjonalne miasta zwracają się do Warszawy z zapytaniem, co tu uczyniono wobec zbliżającego się terminu wejścia w życie ustawy o opiece społecznej, stolica musi się wstydzić swej odpowiedzi.

Teodor Toeplitz.

*) W osadzie p. Dauter, słynny na tej kępie muzyk, zdaje się, iż całą orkiestrą jest, i na całej orkiestrze sam wygrywa. Siedm instrumentów przez niego niemal jednocześnie poruszanych, w podziwienie patrzących wprawiałyby gdyby widok, nie wzruszał serca raczej do politowania, jak do podziwiania (Aleksander Wejnert, Starożytności Warszawy. Opis historyczny trzech kęp na Wiśle pod Warszawą. W-wo 1854 r.).

Zblizka i zdaleka.

CZY JEST POSTĘP MORALNY?

W środę Senat przyjął jednomyślnie ustawę o ratyfikacji konwencji międzynarodowej, podpisanej w Genewie 30 września 1921 r. w przedmiocie walki z handlem kobietami i dziećmi. Ludzie, którym wystarczają pozory zjawisk społecznych, którzy nie widzą, nie starają się poznać istoty rzeczy; ludzie nie mający czasu ani wytrwałości do badania zjawisk społecznych, a przyglądający im się tylko, jak ludzie, nic mający co robić, patrzą na przepływającą falę z wysokości mostu — nie zwrócą należytej uwagi na tę chwilę w „dniach i pracach" Senatu polskiego. Cóż się bowiem stało? Ustawa w przedmiocie walki z handlem t. zw. żywego towaru? Któż się takiemi interesuje sprawami? Prostytucja jest stara, jak świat i „zawsze" istnieć będzie. A gdy jest, tedy jest widocznie potrzebna. A gdy jest potrzebna, zawsze będą tacy, którzy będą stręczyć do nierządu. W społeczeństwie, opartem na zasadzie podaży i popytu — gdy jest popyt, jest i podaż i musi być *pośrednik*, który dostarcza spożywcy potrzebnego mu objektu. Na co tedy wasze zabiegi, o dobrzy ludzie? „Dobrzy ludzie, ale źli muzykanci" — jak mawiał Heine. Naładujecie Nosala na Giewont — taki będzie wasz wysiłek, a jakiż będzie skutek? jaki owoc zabiegów waszych? Uratujecie od zguby dziesięć kobiet, ich miejsce zajmie innych dziesięć, albo nawet dwadzieścia. Tak przecie jest w naszym społecznym świecie, którego niejedną tajemnicę odkryła statystyka wielkich liczb.

Takiem jest rozumowanie przeciętnego filistra, przeciętnego kołtuna. Mniejsza o nich. Tak jednak myślą ludzie nawet inteligentni. Uważają, że gdy prostytucji radykalnie nie można usunąć, tedy nie warto wcale się nią zajmować. Że gdy istnieje popyt na „kobiety i dzieci", tedy nie warto i nie należy zajmować się bliżej historją naturalną stręczycieli do nierządu, ich obliczem prawnem i moralnem, krzywdą, jaką wyrządzają? Przed laty napisałem pierwszą w Polsce rozprawę na temat walki z handlem żywym towarem. Pewien wielki i zasłużony adwokat, który mnie bardzo lubił, mówił do mnie po ogłoszeniu tej pracy: „Kolego, co czynisz, kompromitujesz się. Piszesz o prostytucji? Takie rzeczy można uprawiać, ale o nich się nie pisze..."

Tymczasem szeroki świat kultury i tryumfującego powoli (jakże powoli!) nad chamstwem ROZUMU zajmuje się coraz bardziej temi sprawami. W. Brytanja zniosła reglamentację prostytucji już w r. 1885 i za jej przykładem poszły i inne kraje, w tej liczbie i Polska w r. 1918 (zniosła tymczasem tylko koncesjonowane domy publiczne). Powstała Międzynarodowa Federacja Abolicjonistyczna, która toruje drogę hasłom niegdyś w świat rzuconym przez szlachetną marzycielkę angielską, Józefinę Butler („Mój Pochód Krzyżowy", książka wydana w roku 1903 przez tygodnik „Ogniwo"). I wieloletni pomocnik pani Butler, wytrwały i niezmordowany Aleksander Coote zmusił wytrwałą pracą misjonarską rządy państw europejskich, aby się zajęły ściganiem przestępnych pośredników, którzy, korzystając z nakazów „wolnego handlu", zorganizowali się w potężny związek międzynarodowy, cały świat ogarniający siecią pajęczą wpływów, interesów, zysków i zbrodni. Międzynarodowej akcji przestępców należało przeciwstawić — międzynarodową akcję represji. I w tych warunkach przyszła do skutku w r. 1904 pierwsza konwencja międzynarodowa. Była tak nowa, że trzeba było ją sześć lat później powtórzyć (1910 w Paryżu). Ale i ta druga tylko gdzieniegdzie została ratyfikowana i wprowadzona w życie.

Dlatego, gdy abolicjonistom angielskim udało się przekonać (bez trudu zresztą) Wilsona, że Liga Narodów powołana jest do czuwania nad sprawą walki z handlem kobietami i dziećmi i gdy statut Ligi Narodów w art. 23 (lit. c) wyraźnie to stwierdził, i gdy w wykonaniu tego przepisu powstała specjalna komisja doradcza przy Sekretarjacie Ligi — powstała myśl powtórzenia procesu konwencji po raz trzeci. W tych warunkach przyszła do skutku Konwencja genewska 1921 r., którą Senat na ostatniem posiedzeniu ratyfikować postanowił.

W ten sposób Polska znalazła się w kole tych wszystkich państw kulturalnych, które od lat wielu wstąpiły na drogę walki z handlem białych czy kolorowych niewolnic. Konsekwencją tej walki jest walka o zniesienie reglamentacji prostytucji, tego przeżytku dawnego państwa policyjnego, której bezpożyteczność dawno już stwierdziła nauka medyczna i hygjena społeczna. Zaś na drodze zwalczania reglamentacji mamy dwa fakty do zapisania na dobro Rzeczypospolitej. Popierwsze zniesiono w Polsce domy publiczne (koncesjonowane), zniesiono ze stanowiska prawa. Powtóre: delegat Polski złożył Lidze Narodów wniosek o usuwanie ofiar nierządu z domów publicznych, o ile są z pochodzenia *cudzoziemkami*. Wniosek ten nie jest zwrócony przeciwko cudzoziemcom, ani przeciwko ofiarom nierządu. Nie utożsamia on żadnego przywileju nierządnic pochodzenia krajowego. Zwrócony on jest przeciwko handlarzom. Jeżeli właściciel lupanaru w Buenos Ayres nie będzie mógł dawać gościny cudzoziemkom, nie będzie ich więcej kupował. Pośrednik nie będzie miał po co przedsiębrać dalekich kosztownych podróży. Będzie to droga prowadząca do zaniku handlu.

Wnioskodawcy zdawali sobie dokładnie sprawę, że lata upłyną, zanim z tej „mąki chleb będzie". Pochodzenie cudzoziemskie stwierdzają dokumenty, zaś dokumenty bywają fałszowane. Stwierdza dokumenty policja, zaś w tych odległych, egzotycznych krajach policja jest na żołdzie handlarzy. Jednak wniosek ten zyskał sobie bardzo wielki aplauz i śród członków komisji doradczej dla sprawy walki z handlarzami i w łonie samej Ligi Narodów (z wyjątkiem przedstawicieli Francji i Rumunji!).

Henryk Bezmaski.

Demokracja a wojsko polskie

ODCZYT TOW. LIBERMANA.

Prawdziwą przyjemność zrobił wczoraj robotnikom warszawskim tow. poseł **Liberman,** dając możność wysłuchania odczytu — który pod każdym względem zasługuje na najwyższe uznanie. Szkoda, że brak miejsca nie pozwala na szczegółowe sprawozdanie, a poprzestać musimy na krótkiem streszczeniu tego odczytu, odznaczającego się — jak zwykle przemówienia tow. Libermana — gruntowną znajomością przedmiotu i doskonałą formą.

Jaką ma być armja polska; jakim ma być nowoczesny polski żołnierz i jego stosunek do narodu — oto zagadnienia, na które mówca dał nam wyczerpującą odpowiedź. Na podstawie ostatnich doświadczeń wojennych tow. Liberman wykazał, że o zwycięstwie w obecnych wojnach nie decyduje koszarowa armja i długa służba wojskowa, ale wyszkolenie mas. Dziś, po wojnie wszechświatowej, generałowie francuscy potwierdzają tę prawdę, stwierdzoną jeszcze w r. 1913 przez nieśmiertelnego Jauresa.

Socjaliści polscy, dążąc do zniesienia wojen, rozumieją jednak dobrze, że dziś jeszcze Polska, otoczona zbrojącemi się narodami, musi mieć armję. Właśnie jednak dlatego, iż wiemy, że długa służba wojskowa zabija wszelkie przymioty, któremi powinien odznaczać się żołnierz, że w chwili niebezpieczeństwa państwo uratować może tylko zbrojny naród, a nie taka lub inna ilość wyćwiczonego żołnierza — **żądaliśmy krótkiej służby wojskowej,** aby jak najszersze masy narodu przejść mogły przez to niezbędne wyszkolenie wojskowe.

Cyfry p. ministra, wykazujące ile to żołnierzy trzeba mieć na tyle a tyle kilometrów, mylne są przedewszystkiem dlatego, że nigdy nie można przewidzieć zgóry, jaki charakter będzie miała wojna, która zazwyczaj obraca w niwecz wszelkie zasady sztuki wojennej, stworzone w czasie pokoju. Nie zasady naukowe, dyskutowane w czasie pokoju, decydują o losie wojny, ale siły nieznane, które wojna ta wydobywa z głębin dusz ludzkich, a często poprostu — przypadek. Twierdzenie swoje mówca poparł wymownemi przykładami z historji wojen napoleońskich i z czasów ostatniej wojny. Przytem, jak wskazują wszelkie dane, w razie wybuchu wojny — najważniejsze będą środki techniczne, w które obecnie zaopatruje się każde państwo — będzie to najprawdopodobniej t. zw. „wojna gazowa".

Państwo w dzisiejszych warunkach musi mieć jeszcze armję stałą, ale armja ta — jak wyraził się tow. Mac Donald — **winna być zastosowana ściśle do potrzeb tego państwa.** Socjaliści polscy, głosząc zasadę ograniczenia zbrojeń, wierzą niezłomnie, że zasada ta zatrjumfuje; w łonie narodów tkwi głęboka tęsknota do powszechnego pokoju. I jak pięknie wyraził się mówca: narody, jak strumienie śpieszą do celu swojej tęsknoty, do połączenia się w jedno morze miłości i solidarności wszechludzkiej. Na całym świecie widać już objawy tej ewolucji, wiodącej do powszechnego pokoju; zasadę ograniczenia zbrojeń głoszą dziś przecież rządy największych mocarstw świata! Ale rozbrojenie ludzkości, które nadejść musi, związane jest nieodłącznie z postępem demokracji. Te państwa, w których najsłabszą jest demokracja, jak Rosja i Niemcy, były zawsze wichrzycielami pokoju. Gdy nastąpi pokój powszechny — nastąpi zwycięstwo demokracji.

Jesteśmy przyjaciółmi armji, bo armja jest żywą częścią ludu pracującego — mówił dalej tow. Liberman. Nowoczesny żołnierz polski wyrósł z wielkiej tradycji wolnościowej, nie wolno mu zapominać, że powołany został do życia w kurzu bitew Francji rewolucyjnej, że etapami jego rozwojuy był: legjony Dąbrowskiego, wiosna ludów, legjony Mickiewicza, wreszcie — legjony Piłsudskiego. Dzisiejsza armja polska czerpie tradycje swoje z dziejów wielkich naszych bojowników o wolność, którzy jednocześnie byli — rycerzami ludzkości całej, i musi zrozumieć, że jest instrumentem demokracji; częścią z kości i krwi ludu. I przedewszystkie — nie wolno jej używać do wewnętrznych walk przeciw ludowi.

Reasumując swoje wywody, tow. Liberman zakończył słowami, iż gdy nastąpi czas powszechnego rozbrojenia, powody do niezadowolenia będą mieli może poszczególni generałowie, ale nie armja demokratyczna. W demokratycznem państwie pogotowie wojenne nie stanowi garstka żołnierzy, ale cała ludność i cały naród.

Gorącemi oklaskami podziękowali tow. Libermanowi zebrani słuchacze za ciekawy odczyt. W imieniu zebranych wyraził podziękowanie mówcy tow. poseł **Jaworowski.**

Konferencja pańsiw bałtyckich.

Wczoraj w drugim i ostatnim dniu obrad konferencji bałtyckiej, przed południem prowadziły w dalszym ciągu swoje prace komisja redakcyjna, polityczna i prawno-ekonomiczna. Po południu zebrała się ponownie komisja redakcyjna, która ustalała ostateczny tekst powziętych przez dwie główne komisje rezolucji. O 6-ej zebrała się jeszcze raz komisja polityczna na półgodzinne posiedzenie. Ostateczne wyniki pracy zjazdu zostaną ujęte w urzędowy komunikat i będą w najbliższych dniach podane do wiadomości publicznej.

Obrady konferencji zamknął krótkiem przemówieniem przewodniczący, p. minister spraw zagranicznych, M. Zamoyski, który w bardzo życzliwych i serdecznych słowach podziękował przybyłym ministrom za pełne zrozumienia współdziałanie w pracach konferencji, poczem zamknięto obrady. Ostatni zabrał głos łotewski minister spraw zagr., M. Sehja, który podziękował p. Zamoyskiemu za wytrawne i umiejętne kierowanie obradami.

Min. Sehja podkreślił, że dzień wczorajszy był w całem tego słowa znaczeniu dniem pracy, oraz zaznaczył, że obrady konferencji cechowała atmosfera szczerej życzliwości. Konferencja ta, jako jeden z perjodycznych zjazdów ministrów spraw zagranicznych czterech państw, nie miała na porządku dziennym żadnych nowych lub spornych zagadnień politycznych do rozstrzygnięcia, w tym jednak co zrobiła, stanowi on niewątpliwie dalszy krok naprzód na drodze ścisłej współpracy czterech państw. Na zakończenie minister Sehja w swojem i swoich kolegów imieniu wyraził podziękowanie p. ministrowi Zamoyskiemu, którego dobrą wolę w prowadzeniu obrad do pomyślnego wyniku szczególniej podkreślił. P. minister Sehja podniósł gościnność z jaką jego koledzy byli przyjmowani w Polsce i zakończył swoje przemówienie słowami: „do widzenia".

O godz. 8-ej wieczorem, szefowie poselstw państw, biorących udział w konferencji, akredytowani w Warszawie, podejmowali obiadem uczestników konferencji. O godzinie 11-ej minut 20 pociągiem pośpiesznym na Zemgale odjechali do Rygi względnie do Tallina pp. ministrowie dr. Ackel i Sehja wraz z towarzyszącymi im wyższymi urzędnikami.

Finlandzki minister spraw zagr. Enckell pozostaje w Warszawie jeszcze przez dzień dzisiejszy.

Kronika zagraniczna.

— W Berlinie zmarł w podeszłym wieku znakomity antropolog prof. Luschan, który zasłynął nietylko jako wielki badacz w swej dziedzinie wiedzy, ale też jako popularyzator wiedzy. Luschan był głównym twórcą berlińskiego muzeum dla ludoznawstwa, które zawiera najbogatsze w świecie zbiory antropologiczne.

— Według oświadczenia Łunaczarskiego w Rosji przypada 486 analfbetów (nie umiejących ani czytać, ani pisać) na 1000 osób. Najwięcej jest analfabetów w wieku do 20 lat.

— Indeks kosztów utrzymania w Wiedniu za ostatni miesiąc od 15 stycznia do 14 lutego wzrósł o 2 proc. W ciągu r. ub. indeks drożyźniany tylko 2 razy, mianowicie w lipcu i sierpniu był ujemny (— 5 i — 4 proc.), od września zaś drożyzna stale wzrasta w granicach od 1 do 4 proc.

— Między rządem angielskim a liberałami powstał zatarg z następującego powodu. Minister zdrowia Weatley zarządził, by w przedmieściu londyńskiem Poplar, zamieszkałem przeważnie przez

biedotę, podwyższono zapomogi rządowe dla bezrobotnych. Przywódca liberałów Asquith, oświadczył wówczas w Izbie Gmin, że jeżeli rząd nie cofnie tego rozporządzenia, to niema najmniejszych widoków by ustawa w spornej sprawie uzyskała większość w Izbie.

Rząd wobec tego opracował propozycję kompromisową, która prawdopodobnie znajdzie poparcie liberałów.

— Na wtorkowem posiedzeniu Izby Gmin, na którem Mac Donald wygłosił swe exposé, zanim przystąpiono do właściwego punktu porządku dziennego, rząd odpowiedział na 45 najrozmaitszych interpelacji ustnych. M. in. min. skarbu Snowden oświadczył pos. Hedsonowi, że zwrócił się do rządu niemieckiego z przedstawieniami w sprawie wzbraniania się Niemiec wypłacania 26 proc. podatku wywozowego tytułem reparacji. Jeżeli krok rządu angielskiego nie odniesie skutku, sprawa będzie nanowo rozpatrzona. Wówczas konserwatysta Chamberlain wtrącił: „Czy to ma być zaproszenie rządu niemieckiego, by zlekceważył poczynione mu przedstawienia?" Na co Snowden odrzekł: „Ubolewałbym, gdyby kto inny, jak Pan tłómaczył sobie tę sprawę w podobny sposób".

Kronika polityczna.

GEN. SIKORSKI MINISTREM SPRAW WOJSKOWYCH.

PAT. komunikuje:

Pan Prezydent Rzeczypospolitej wystosował do p. Prezesa Rady Ministrów pismo następującej treści:

„Do p. Władysława Grabskiego, Prezesa Rady Ministrów, w Warszawie. — Przychylając się do wniosku Pańskiego zwalniam Generała Dywizji Kazimierza Sosnkowskiego z urzędu Ministra Spraw Wojskowych i równocześnie *mianuję Generalnego Inspektora Piechoty, Generała Dywizji, Władysława Sikorskiego Ministrem Spraw Wojskowych.*

Warszawa, dnia 17 lutego 1924 r.
Prezydent Rzeczypospolitej
(—) *St. Wojciechowski.*

Prezes Rady Ministrów
(—) *Wł. Grabski.*

Równocześnie p. Prezydent wystosował 2 pisma: jedno do gen. Sosnkowskiego tej treści: przychylając się do przedstawionego mi podania o dymisję, zwalniam Pana z urzędu Ministra Spraw Wojskowych, — a drugie do gen. Sikorskiego: Mianuję Pana Ministrem Spraw Wojskowych.

Jak się dowiadujemy, od pewnego czasu dochodziło do coraz częstszych nieporozumień między premjerem Grabskim a min. Sosnkowskim, które doprowadziły do tego, że gen. Sosnkowski podał się do dymisji. P. Grabski upatrzył na stanowisko ministra gen. Sikorskiego, który został wezwany specjalnie do Warszawy ze swego majątku w Poznańskiem. Wczoraj po odbyciu narady z gen. Sikorskim, który wyraził swą zgodę na przyjęcie proponowanej mu teki, p. Grabski przedstawił Prezydentowi dekret nominacyjny.

Telegramy.

Strajk robotników portowych w Anglji

W LONDYNIE.

Londyn, 17 lutego. (PAT). Dzisiaj oczekiwane jest w porcie londyńskim przybycie dwóch okrętów z wielkim ładunkiem mięsa wołowego. Prowadzono dziś narady w celu skłonienia robotników portowych do zawarcia specjalnego układu w sprawie wyładowywania tych okrętów. Okręty, które wyruszyły z portów kontynentalnych w kierunku portów angielskich, otrzymały rozkaz, aby nie zawijały do tych portów. Narodowa organizacja bezrobotnych przyobiecała pomoc robotnikom portowym.

O ROZSZERZENIE STRAJKU.

Londyn, 17 lutego. (PAT). Na pierwszym wiecu strajkujących robotników portowych postanowiono wezwać wszystkich robotników transportowych do wstrzymania pracy. Związek narodowy robotników, zatrudnionych przy ładowaniu okrętów, postanowił kontynuować pracę, zmniejszając jednakże liczbę godzin pracy.

POROZUMIENIA NIEMA.

Londyn, 17 lutego. (PAT.). Pertraktacje pomiędzy przedsiębiorcami a robotnikami portowymi prowadzone przez cały dzień wczorajszy pod kierunkiem ministra Shaw'a nie doprowadziły do porozumienia, gdyż przedsiębiorcy nie chcieli przychylić się do żądań robotników. Należy się jednak spodziewać, że ministerjum pracy będzie w dalszym ciągu usiłowało skłonić obie strony do zgody.

Spadek korony węgierskiej.

Wiedeń, 17 lutego. (PAT). „Neues Wiener Tageblatt" donosi z Budapesztu: Dolar osięgnął wczoraj na czarnej giełdzie kurs 92,000 koron węgierskich. Ani ostatnie oświadczenie ministra skarbu, ani mowa prezesa ministrów Bethlena nie zdołały uspokoić opinji publicznej, a dolar kosztuje w Budapeszcie drożej niż w Wiedniu. Ceny artykułów pierwszej potrzeby stale rosną. Na wczorajszej radzie ministrów minister skarbu Kalay referował o zarządzeniach, mających zapobiedz dalszej zniżce korony węgierskiej. Przeciwko osobom szerzącym niepokojące wieści będą wdrożone kroki sądowe. W kołach opozycji parlamentarnej przeważa zdanie, że Kallay musi ustąpić.

Referendum w sprawie 8-mio godz. dnia pracy.

Wiedeń, 17 lutego. (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Genewy: Dziś odbywa się w Szwajcarji referendum ludowe w sprawie zmiany ustawy fabrycznej. Jak wiadomo, półtora roku temu, w czasie najsilniejszego przesilenia gospodarczego, ciała ustawodawcze uchwaliły zmienić artykuł 41-y ustawy fabrycznej w tym duchu, że przez cały czas przesilenia gospodarczego obowiązywać ma nie 48-o lecz 54-o godzinny tydzień pracy. Obecnie referendum ma postanowić, czy powyższa zmiana art. 41-go ma być utrzymana w mocy.

Międzynarodówka spółdzielcza.

Antwerpja, 17 lutego. (PAT.). Komitet wykonawczy międzynarodowego związku kooperatyw wypowiedział się za dopuszczeniem do związku organizacji szeregu krajów, między innemi Polski. Najbliższa konferencja związku kooperatyw odbędzie się w Pradze.

Wiadomości telegraficzne.

— Najwyższy trybunał administracyjny w Czechach wydał orzeczenie, według którego b. arcyksiąże Fryderyk Habsburg nie ma żadnych podstaw do wnoszenia pretensji o zwrot skonfiskowanego majątku ziemskiego w Cieszyńskiem

— Wczoraj odbyła się w gmachu parlamentu Rzeszy wielka demonstracja na rzecz Palatynatu i Zagłębia Ruhry.

— Prezydent Banku Rzeszy, Schacht, odjechał do Paryża. Wobec przedstawicieli prasy Schacht wyraził zadowolenie z poparcia, jakie znalazł w Londynie w sprawach, dotyczących uzyskania kapitałów dla Banku Emisyjnego.

Fundusz państwowy dla literatów.

Z inicjatywy Związku Autorów Dramatycznych Polski, a pod przewodnictwem p. J. Lorentowicza odbyło się w redakcji „Świata" zebranie, w którem wzięło udział liczniejsze grono najpoważniejszych Stowarzyszeń Literackich. Przedmiotem obrad była sprawa Funduszu Państwowego dla literatów. Referat w tej sprawie wygłosił Stefan Krzywoszewski, który przedstawił równocześnie projekt organizacji takiej instytucji, wzorowany na najlepszych projektach zagranicznych. W ożywionej dyskusji uczestniczyli Dyrektor Departamentu Sztuki J. Skotnicki, poseł Kazimierz Prószyński, Gustaw Olechowski, J. Lorentowicz, Zygmunt Kisielewski, Stefan Krzywoszewski i i inni. Wybrano Komisję, której poruczono dalsze prowadzenie podjętej sprawy. Tendencje, w jakich rozważano sprawę, zdążają do stworzenia funduszu umożliwiającego pomoc, stypendja, zasiłki na pracę literatom, a nie obciążającego skarbu państwa. Organizacja takiego funduszu (procentem obciążająca wydawnictwa autorów, których dzieła przeszły na „własność narodu", czyli wydawców) istnieje już we Włoszech, projektowana jest również we Francji. U nas dotąd mówiono tylko o „emeryturach" państwowych dla zasłużonych a niezdolnych już do twórczości pisarzy. Przeciwko temu w niektórych kołach sejmowych występowano z zarzutem, że sztuka „nic" państwu nie daje i że wogóle jest „luksusem". Otóż pomijając już niebezpieczeństwo pomniejszania najistotniejszego zjawiska i fundamentu poprostu kultury, jakim jest literatura, sztuki plastyczne i muzyka oraz nauka, trzeba stwierdzić, że poza swojem posłannictwem „dają" one jednak państwu nawet dochody w pieniądzach. W sferach miarodajnych dochody państwowe i samorządowe w postaci podatków z teatrów i kin, ceł (na filmy, farby, płótna) oblicza się na 15 miljonów franków złotych, co się równa w markach polskich 6 tryljonom! Nie wliczono w to podatku od książek (wchodzącego do podatku handlowego). A więc nawet jako „luksus" sztuka „daje" państwu dochody.

Lecz obok projektowanych emerytur istnieje mnóstwo potrzeb, których organizacje literackie i artystyczne w żaden sposób opędzić nie są w stanie. Większość pisarzy żyje w warunkach uniemożliwiających im spokojną, stałą pracę twórczą. Wyjazd zagranicę na studja artystyczne stał się marzeniem nieosiągalnem, wielu pisarzy potrzebuje często doraźnej pomocy (wskutek choroby przejściowej). Sprawy te wydawców nie obchodzą, bo są oni wyłącznie handlowcami, jak wszyscy inni przemysłowcy, a społeczeństwo tych spraw bolesnych nie zna. Wszelka żebranina i dziadowanie na ten temat, jak pokazały wysiłki organizacji zawodowych, nie zdały się na nic. Byłyby one upokarzające a bezcelowe. Projekt p. Krzywoszewskiego zmierza do sanacji tych stosunków drogą prostą i stanowczą. Komisja wyłoniona w tym celu przez organizacje literackie ma ważne zadanie do spełnienia, ważne ale trudne, zwłaszcza z chwilą, gdy opracowany projekt będzie trzeba przeprowadzić drogą ustawy przez Sejm. **K.**

Książki nadesłane.

W tych dniach pojawiło się na półkach księgarskich kilka cennych publikacji naukowych, wydanych nakładem księgarni Gebethnera i Wolffa. Poniżej notujemy tytuły oraz podajemy krótkie wiadomości o treści tych książek.

Mikołaja Kopernika „Rozprawy o monecie i inne pisma ekonomiczne" oraz **J. L. Decjusza** „Traktat o biciu monety" — Bibljoteka Wyższej Szkoły Handlowej. Książka ta zawiera prace ekonomiczne wielkiego uczonego, przedrukowane w językach oryginałów (łacińskim i niemieckim) oraz dosłowne tych prac tłumaczenie na język polski. Poprzedza ją obszerny wstęp historyczno-krytyczny, pióra prof Jana Dmochowskiego, oparty na materjale archiwalnym, a dotyczący Kopernika, jako teoretyka ekonomicznego i działacza gospodarczego. Myśli przewodnie kopernikowskiej rozprawy o monecie dopełnia traktat J. L. Decjusza.

Morawski Kazimierz „Rzym i narody". Praca ta zawiera dwa szkice historyczne. W pierwszym, zatytułowanym „Rzym i podbój Zachodu", autor przedstawia przebieg podbojów rzymskich w Hiszpanji, Galji, Brytanji, oraz kreśli obraz następstw, jakie zdobycze te pociągnęły za sobą dla indywidualności narodowej ludów tamtejszych. Drugi szkic p. t. „Wschód i Żydzi", mieści w sobie m. in pogląd na dzieje żydowskie, aż do podboju przez Rzymian, rozdziały o diasporze, hellenizmie Żydów i początkach antysemityzmu, o stosunku Rzymu do Judei, oraz charakterystykę historyka Żydów, Flawjusza Józefa.

„Wiek XIX. Sto lat myśli polskiej" — tom IX. Po dziesięcioletniej przerwie, wywołanej następstwami wojny, podjęto ponownie to pożyteczne wydawnictwo. Tom niniejszy obejmuje, podobnie jak poprzednie, życiorysy, streszczenia i wyjątki szeregu autorów naszych ub. wieku, wśród nich Lenartowicza, Żmichowskiej, Wilkońskiego, Kondratowicza i w. in.

„Bibljoteczka Uniwersytetów Ludowych i Młodzieży Szkolnej" przynosi w tomiku 226-ym krótkie oświetlenie znaczenia Komisji Edukacyjnej dla szkolnictwa naszego, pióra prof **Ignacego Chrzanowskiego**, p. t. „Komisja Edukacyjna i jej posiew".

Prowincja.

ŻYRARDÓW.

(Korespondencja własna).

Dnia 14 b. m w sali Domu Ludowego tow. poseł Szczerkowski wygłosił odczyt na temat „Kryzys w przemyśle, a waloryzacja płac".

Odczyt wywołał duże zainteresowanie, sala i galerje Domu Ludowego były przepełnione. Przybyło około 7.000 osób.

Tow. poseł Szczerkowski w 2-godz. przemówieniu omówił przyczyny i warunki szybkiego rozwoju przemysłu włókienniczego przed wojną i znaczenie tego przemysłu dla Państwa i klasy robotniczej. Dalej mówca scharakteryzował stan przemysłu po wojnie oraz omówił cyfrowo rozmiary redukcji dni pracy i bezrobocia. Następnie omówił środki zaradcze przeciwko kryzysowi i waloryzację płac w związku z ostatnią umową w przemyśle włókienniczym, stanowisko kapitalistów w tej sprawie.

Za interesujące przemówienie mówcę nagrodzono burzą oklasków.

OPATÓW.

(Korespondencja własna).

Z inicjatywy tutejszej organizacji w dn 10 b.m., w gmachu straży ogniowej, tow. M. Sokołowski, b redaktor „Dziennika Ludowego" w Chicago, wygłosił odczyt na temat: „Zadania polityki gospodarczej w Polsce".

Za bogatą treść i ładną formę odczytu zebrana publiczność dziękowała tow. Sokołowskiemu gorącemi oklaskami. **a. m.**

WŁOCŁAWEK.

(Korespondencja własna).

Odczyt tow. posła dra Diamanda.

Staraniem oddziału włocławskiego T.U.R. odbył się w dn. 2 b. m. odczyt tow. posła dra Diamanda „O stosunkach gospodarczych w Polsce" ze specjalnem uwzględnieniem obecnego kryzysu, waloryzacji w związku z sanacją skarbu. Sala kina „Nowości" zapełniła się szczelnie publicznością: robotnikami i miejscową inteligencją. Przeszło godzinny, wyczerpujący co do treści i w formę popularną ujęty odczyt został przyjęty z najwyższem uznaniem.

WIEC KOBIET W ŻYRARDOWIE.

(Korespondencja własna).

Dn. 22 b. m. w Żyrardowskim Domu Ludowym odbył się z wielkiem powodzeniem wiec kobiet, na który zebrało się około 1000 osób. Przemawiała tow Dobrowolska, poruszając szereg spraw aktualnych, między innemi sprawę urządzenia „Dnia kobiet".

Ruch robotniczy

Z życia partji

Posiedzenie Prezydjum C. K. W. w poniedziałek o godz. 5-ej po poł. w Redakcji „Robotnika".

Posiedzenie C. K. W. w środę o godz. 5-ej po poł. w lokalu Z. P. P. S.

ZJAZD P. P. S. NA OBWÓD GÓRNOŚLĄSKI.

W niedzielę, dn. 2 marca b. r., odbędzie się Zjazd P. P. S.. na obwód Górnośląski z następującym porządkiem dziennym:

Zagajenie, wybór prezydjum i komisji; Sprawozdanie kasowe — tow. Bobek; Sprawozdanie organizacyjne — tow. tow. Rumpfelt i Kossobudzki; Sytuacja polityczna — ref. tow. Czapiński; Sejm Śląski—sprawozdawca tow. poseł Biniszkiewicz; Wybory do rad gminnych — ref. tow. Kossobudzki; Robota kulturalno - oświatowa — ref. ttow. Czapiński i Sławik; Sprawa 1 Maja — ref. tow. poseł Rumpfelt; Wybory ciał partyjnych.

W poniedziałek dn. 18 b. m.

Wola - Czyste — o godz 7 wiecz w lokalu, Wolska 44, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy Wola - Czyste. O godz. 6 pp. posiedzenie Komitetu Dzielnicowego.

Powązki — o godz. 7 wiecz. w lokalu, Okopowa 30 m 16, odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicowego.

Tramwajowa Org. P. P. S. o godz. 7 w lokalu O K R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

We wtorek dn. 19 b. m.

Dzielnica Czerniakowska o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Czerniakowska 193, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy, na którem tow. S. Kowalew wygłosi odczyt n. t. „Uchwały ostatniego zjazdu Partji Komunistycznej w oświetleniu socjalistycznem".

Ruch zawodowy

Zw. Prac. miejskich, Warecka 7 m. 4.

W poniedziałek o godz. 7 wiecz. w lokalu Związku, odbędzie się zebranie delegatów wszystkich instytucji miejskich.

Ze Zw. Zaw. Drukarzy. Ogólne zebranie Sekcji Introligatorów odbędzie się we wtorek, dn. 19 b. m. o godz 7 wiecz. w lokalu Związku, Bednarska 24.

Kwartalne Walne Zgromadzenie członków Zw. Handlowców (Sienna 16) odbędzie się w piątek, dn. 22 b m., o godz. 8 wiecz. Na porządku dziennym zmiany w statucie w drugim terminie, sprawozdanie za ostatni kwartał ub. roku i wnioski Zarządu.

Związek Spożywczy. W czwartek dn. 21 b. m. o godz. 6 wiecz odbędzie się posiedzenie wydziału wykonawczego.

Ze Zw. robotników przemysłu spożywczego. We wtorek, dn. 19 b. m. o godz. 6 wiecz. w lokalu przy ul. Leszno 53, odbędzie się posiedzenie Zarządu I-go okręgu Proszeni są o przybycie tow. tow.: Stanioch, Boruszewski Wład., Rongiens St., Łapiński, Jadczak, Durjasz, Kowalczyk, Walentynowicz Hoppe, Bojanko, Kiszkowski, Futerman, jak również prezydjum Zarządu oddziałów Zw. Rob. Prz. Spożywczego: młynarzy, piekarzy, I i II oddz. przem. mięsnego, wędliniarzy, transportowców, kiszkarzy i rob spożywczych, Leszno 19.

Zabawa Zw. dozorców. Jutro o godz. 6 po poł. odbędzie się zabawa Zw. dozorców w lokalu, Leszno 48.

Ruch kult.-oświatowy.

Wieczór artystyczny w Zachęcie. W piątek dn. 22 lutego od godz. 7—9 wiecz. odbędzie się wieczór artystyczny w Zachęcie, poświęcony obecnej wystawie. Objaśnień będą udzielali specjalni prelegenci. Bilety w cenie 1,500,000 dla członków T. U R. i 2 milj. dla niecztonków nabywać można w sekretarjacie T. U. R., Warecka 7 od 3—7 pp.

T. U. R. Praga. W czwartek dn. 21 b. m. o godz. 8 wiecz w lokalu Praskiej dzielnicy P. P. S. (Brukowa 29) odbędzie się zorganizowany staraniem T U. R. wykład tow. St. A Radka „O współdzielczości".

Wykłady na Pradze.

T. U. R. rozpoczyna w lokalu na Pradze (Brukowa 29) systematyczne wykłady. Dn 19 b. m. o godz. 6 pp. punktualnie obyw. Niwiński wygłosi cykl wykładów „Twórczość A. Mickiewicza".

KRONIKA.

STAN POGODY
(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie — 5,0, najniższa — 7,0.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Pochmurno, mglisto, drobne opady, wzrost temperatury, wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

Zarządzenia w razie powodzi. Po zwiedzeniu w ubiegłym tygodniu zagrożonych miejsc na wypadek powodzi na prawym brzegu Wisły, t. j. Pelcowizny i dwuch szluz na wale Miedzeszyńskim, specjalna komisja, składająca się z przedstawicieli komisarjatu rządu, inspekcji wodnej, V-go oddziału Powiśla, straży ogniowej i komisarza inspekcyjnego oddziału policji wodnej, w dniu dzisiejszym o godz. 11 rano zwiedzi znowu zagrożone miejsca na lewym brzegu Wisły. Oglądane będą zagrożone miejsca w Siekierkach Górnych i Dolnych, Marymont oraz łacha portu Czerniakowskiego, gdzie znajduje się 17 parostatków, 3 berlinki, 8 barek, 4 domki pływające i draga miejska

Ulga dla handlarzy. Magistrat zwolnił czasowo, aż do odwołania handlujących w halach targowych i w kramach miejskich „Wielopole" od obowiązku uzupełnienia wniesionych przez nich kaucji do wysokości opłaty miesięcznej za prawo handlu, zwiększonej od 1 lutego r. b.

Z Bratniej Pomocy studentów W. W. P. Nowoybrany zarząd Tow. „Bratniej Pomocy" stud. Wolnej Wszechnicy Polskiej ukonstytuował się jak następuje: Prezes — Ryszard Kieliszczyk, I-szy v.-prezes — K. Lüdecke, II-gi v.-prezes — W. Gawski, sekretarz — K. Gajewski, skarbnik — T. Zawistowicz, zastępca sekretarza — H. Lenartowiczówna, zastępca skarbnika — Z. Maciaszek

Kierownicy sekcji: Zdrowia — Irena Bartmańska, informacyjno-prasowej — A. Zuń, skryptowej — St. Jeżycki, gospodarczej — T. Wadowski, pośrednictwa pracy — K. Błachowicz, dochodów niestałych — W. Gawski.

Delegatami do Rady Centrali Akademickich Bratnich Pomocy zostali, z ramienia zarządu: R. Kieliszczyk i K. Lüdecke. Dyżury zarządu i agend Towarzystwa odbywają się codziennie w godz. od 6 do 7 pp w lokalu Wolnej Wszechnicy Polskiej, ul. Śniadeckich 8 (III piętro).

Warszawska szkoła pielęgniarek. Istniejąca w Warszawie od roku 1921 szkoła pielęgniarek rozpoczyna w marcu r. b drugi, dwuletni kurs szkolenia pielęgniarek. Pielęgniarstwo prawidłowe, mające podłoże naukowo - praktyczne, jest pomocniczem i nieodłącznem uzupełnieniem w nowożytnem lecznictwie. Szkoła pielęgniarek prowadzona jest pod przewodnictwem amerykanki p. Bridge, przy współudziale grona profesorów z pomiędzy naszych lekarzy W zakres programu wchodzą: zasady pielęgniarstwa, technika roztaczania opieki nad zdrowiem ludności, anatomja, fizjologja, bakterjologja, chemja, dietetyka, opatrunki i farmakologja. Kulturę fizyczną powierzono rutynowanej nauczycielce gimnastyki. W szkole pielęgniarek znajdą uczenice zajęcie, godzące się w przyszłości z zarobkowaniem, a mające przytem podkład ideowo - obywatelski. Program jest dwuletni. Słuchaczki przechodzą trzymiesięczny okres próbny, płacąc za internat. Wszelkich wyjaśnień udziela na miejscu (Smolna 6, szpital Czerwonego Krzyża), p. Bridge.

Walka z gruźlicą. W r. z z inicjatywy naczelnika wydziału oświaty magistratu m. st. Warszawy p. Piotrowskiego, dr. Szmurły oraz innych lekarzy powstała Liga przeciwgruźlicza szkolna, która zorganizowała dotąd na terenie Warszawy około 120 kół szkolnych. Z pierwszych zebranych przez wspomniane koła funduszów Liga zamierza nabyć lampę kwarcową, która będzie używana przy leczeniu dzieci szkół powszechnych, dotkniętych gruźlicą. (b).

Z wydziału prawnego Uniwersytetu Warszawskiego. Sekretarjat wydziału prawa i nauk politycznych przypomina, że zapisujący się na ten wydział studenci o tyle tylko mogą przy końcu roku akad. przystępować do egzaminów, o ile posiadają maturę filologiczną. Studenci, którzy ukończyli szkoły nie filologiczne, obowiązani są przed pierwszym egzaminem kursowym zdać egzamin przy Kuratorjum z łaciny w zakresie 8 klas gimnazjum filologicznego.

Wystawa modeli statków. Wystawa modeli statków wykonanych przez młodzież szkolną na ogłoszony przez Ligę Żeglugi Polskiej konkurs, zostanie przedłużona do dnia 1 marca b. r. Wystawa mieści się w księgarni M. Arcta, N.-Świat 35. Wejście bezpłatne.

Prace pomiarowe na terenie b. dzielnicy pruskiej. Ministerjum reform rolnych przewiduje na rok bieżący rozwój prac pomiarowych związanych z parcelacją na terenie b. dzielnicy pruskiej. Wobec braku dostatecznej liczby mierniczych, upoważnionych do wykonywania zawodu na powyższym terenie, ministerjum reform rolnych urządza, poczynając od dn. 25 b. m., w lokalu Państwowej Szkoły Mierniczej (Szpitalna 1) w godzinach wieczorowych 7-dniowy kurs bezpłatny z zakresu znajomości przepisów pruskiej instrukcji katastralnej oraz przepisów prawnych, dotyczących trybu wykonywania wyżej wymienionych prac.

Kandydatami na te kursy uzupełniające mogą być inżynierowie mierniczy, mierniczowie przysięgli i autoryzowani oraz geometrzy posiadający kwalifikacje do uzyskania tych stopni.

Liczba ludności Gdańska. Liczba ludności, stwierdzona w dniu 1-ym listopada r. z. oznacza dla tych, którzy spodziewali się szybkiego rozrostu Gdańska jako portu światowego, wielkie rozczarowanie. W dniu 8 października 19-go roku w obwodzie wolnego miasta liczono 356,000 mieszkańców. Ostatnie obliczenie wykazało wzrost tylko o 8,000 osób. W tym czasie przybyło 20,000 obcokrajowców. Naogół spodziewano się, że liczba ludności doszła do 400 tys

Pamiętniki Wilsona w polskim przekładzie. Krótko przed śmiercią b. prezydenta Stanów Zjednoczonych — Wilsona ukazały się w druku pamiętniki jego, obejmujące czasy konferencji pokojowej w Wersalu Publikacja ta wzbudziła ogromne zainteresowanie w Ameryce i w Zachodniej Europie Prawo przekładu tego dzieła na język polski nabył Inst. Wyd. „Biblioteka Polska", którego też nakładem rychło ukaże się i na naszym rynku księgarskim. Tłumaczenie wyszło z pod pióra dr prof. Andrzeja Tretiaka.

Bezrobocie w Europie. Najmniej dotkniętym bezrobociem krajem jest Francja. Ilość bezrobotnych dosięgała w dniu 1 stycznia 1924 r. zaledwie 11 tys. ludzi. Anglja tymczasem wykazuje — 2 miljony bezrobotnych. Również w Danji i Holandji w ostatniem półroczu ilość bezrobotnych wzmaga się. Najgorzej przedstawia się sprawa w Niemczech, gdzie w listopadzie i grudniu r z. dosięgało 8 miljonów bezrobotnych. Obecnie jednak, według urzędowych danych ilość ta została zmniejszona o 3 miljony. W Czechosłowacji w m październiku r. ub. obliczano bezrobotnych na 197 tys., z których 92 tys. pobierało państwowe zapomogi. (v).

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Spółdzielnia Akademicka. Zebranie Środowiska Uniwersyteckiego. Dziś o godz 8 wiecz w auli IV odbędzie się zebranie informacyjne Środowiska Uniwersyteckiego z referatem kol. Kalinowskiego Po referacie dyskusja.

Liga Żeglugi Polskiej urządza dn. 20 b. m. o g 8 w. w sali T-wa Hygienicznego przy ul. Karowej 31, odczyt na temat: „Podróż okrętu szkolnego „Lwów" do Brazylji", który wygłosi kapitan marynarki M. Stankiewicz. Bilety w cenie od 1 do 5 miljonów mkp. są do nabycia w Sekretarjacie Ligi Żeglugi Polskiej, Ś-to Krzyska 5.

Z Tow. kursów zawodowych. Walne zebranie roczne członków Tow. kursów zawodowych dla pracowników przemysłu metalowego wyznaczone zostało w lokalu własnym ul. Kopernika 28 na dzień 3 marca r. b. t. j. w poniedziałek o godz. 7-ej wiecz.

Akademicka P. O W. W poniedziałek dn. 18 b. m. o godz. 8 wiecz. w lokalu „Głosu Prawdy", Szpitalna 1 — II p. odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie Ak. P. O. W. Obecność członków konieczna. Na porządku dziennym sprawozdanie z akcji wyborczej i sprawa pracy w Radzie Akad Środ. Warsz.

WYCIECZKI:

Naukową wycieczkę do Włoch organizuje Sekcja wycieczkowa krakowskiego Ogniska naucz. w czasie od 3 do 23 sierpnia 1924 r. Zgłoszenia także od osób z poza sfer nauczycielskich najpóźniej do 10 kwietnia przyjmuje i informacji udziela p Jan Szkodziński w Krakowie, Rynek Gł. 29, II p.

ZABAWY.

Zrzeszenie Pracowników Banku Handlowego w Warszawie urządza doroczny bal w dn. 1 marca 1924 r. w salonach Klubu Wioślarskiego przy ul. Foksal. Wstęp tylko za imiennemi zaproszeniami Początek o godz. 10 wiecz.

WYPADKI.

Smutny koniec wesołej zabawy. Wczoraj w nocy zgłosił się do X-go komisarjatu Feliks Postupalski, zamieszkały w Białobieży, i zameldował, że przyjechał do Warszawy 29 stycznia i otrzymał od zarządu tartaku „Stoczek" (Senatorska 22), jako referent, sumę 3 miljardów 600 miljonów mk., które wręczono mu na wydatki związane ze sprowadzeniem robotników z Kołomyi do tartaku. W drodze odwrotnej Postupalski zatrzymał się we Lwowie i otrzymaną gotówkę całkowicie roztrwonił z kobietami lekkich obyczajów. Postupalskiego aresztowano. Odebrano od niego rewolwer systemu „Browning" i kilka listów do władz policyjnych i sądowych, z treści których wynikało, że P. nosił się z zamiarem samobójstwa.

Ujęcie „szczura" hotelowego. W korytarzu hotelu „Polskiego" przy ul. Długiej Nr. 29 lokator, Czesław Rybiński, ujął „szczura" hotelowego, Józefa Jezierskiego, lat 52 (nigdzie niemeldowanego), dwukrotnie karanego za kradzieże. Znaleziono przy nim wytrych Sędzia pokoju zażądał od Jezierskiego miljard mk. kaucji i do czasu złożenia jej, osadził „szczura" w więzieniu. Tym sposobem, dzięki czujności Rybińskiego, udaremniono kradzież

Pościg i strzały do złodzieja. W domu Nr 4 przy ul Targowej, do kawiarni Kłosa zakradło się w nocy dwuch opryszków, którzy tam przebili ścianę i przez otwór dostali się do sąsiedniego sklepu Szymona Kalwan. Plądrujących podkopywaczy dostrzegł stróż domu, który przy pomocy policjantów złodziei ujął Są to: Stanisław Jagielski (nigdzie niemeldowany) i Jan Mękarski (Dworska 7) W drodze do komisarjatu Mękarski rzucił się do ucieczki. Gdy trzykrotne ostrzeżenie: „Stój, bo będę strzelać", nie odniosło skutku, policjanci dali za uciekającym siedem strzałów z rewolwerów, lecz chybili. Strzały miały ten dobry skutek, że opryszek zatrzymał się i dał się ująć

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Żydówka".

Teatr Rozmaitości. Dziś „Zbuntowana".

Teatr Letni. Dziś „Pan naczelnik to ja".

Teatr Reduta. Dziś przedstawienie zawieszone. Premjera „Domu otwartego" w środę.

Teatr Polski. Dziś „Lekkomyślna siostra". We czwartek premjera sztuki w 7 obrazach Jerzego Kaisera „Od poranka do północy" z K. Adwentowiczem w roli głównej Ilustrację muzyczną napisał prof Marczewski.

Teatr Mały. Do końca tygodnia „Świt, dzień i noc" W próbach „Wspaniały Rogacz" Crommelynck'a.

Teatr Komedja. Dziś „Ananas". W sobotę premjera wesołej komedji Stefana Kiedrzyńskiego „Cudowne medjum".

Teatr Nowości. Codziennie „Frasquitta"

Teatr Wodewil. Codziennie „Słowik hiszpański".

Teatr im. Fredry. Dziś „Carewicz".

Teatr „Stańczyk". Ostatnie dni „Szopki brzuchosławickiej".

Teatr Qui pro Quo. Doskonały nowy program składany

Audycja Muzyczna. W poniedziałek, 18 b.m., o godz. 8 m. 30 wiecz. odbędzie się w Polskim Klubie Artystycznym (hotel Polonia) Wieczór Pieśni śpiewaczki lwowskiej, p. Janiny Pfau-Pawińskiej. W programie pieśni szkockie Beethovena i Haydna, oraz północne pieśni ludowe Współudział biorą p.p. Jerzy Lefeld (fortepian), Leopold Binental (skrzypce) i Karol Stromenger (wiolonczela).

Tańce góralskie w Filharmonji. W środę, dn. 20 lutego r. b. w Filharmonji juhasy pod przewodnictwem Heleny Rój-Rytardowej i Bartka Obrochty przed wyjazdem do wielkich miast zachodu dadzą koncert tańców góralskich i sabałowej muzyki. Kuloski, łuptoski, drobny, góralski, oraz piosenki góralskie zapełnią program. Bilety sprzedaje kasa Filharmonji.

TEATR POPULARNY.

„Szał miłości", dramat w 4 aktach.

Niezupełnie nadającą się do tego teatru, a znaną już Warszawie ze sceny teatru Letniego, sztukę, wystawił teatr Popularny z dużym nakładem pracy i starań. Specjalnie do sztuki tej przygotowane dekoracje, malowane z zaznaczającą się oryginalną pomysłowością. reżyserja, choć nie twórcza, lecz pracowita i wykazująca dbałość o wycieniowanie poszczególnych scen i momentów; wreszcie gra aktorów, których pracę tak wdzięcznie oklaskami nagrodzono — muszą wywołać jaknajlepsze na widzu wrażenie. Zazdrosnym o swą żonę tyranem-generałem był p. M. Marjański. Jego też grze należy się najbardziej pochlebna ocena, bo trafnie uchwycił i wyraził najcharakterystyczniejsze rysy tej typowo rosyjskiej, brutalnej duszy Słuszność nakazuje wymienić też p.p. Dąbrowską i Szarkowskiego, któremu jednak sztuka nie nastręczała stosownego pola do popisu

m.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

Varsavia — Groza Tybetu.

Dyrekcja kinoteatru „Varsavia" posiada nielada ambicje i postanowiła zdobyć dla swego teatru opinję pierwszorzędnego. Jak dotąd idzie to wcale nieźle. Odnowiony, starannie wyświeżony, ciepło ogrzany lokal, dobra orkiestra i umiejętnie dobrany repertuar ściągają coraz więcej amatorów i lada dzień można się doczekać, że ta największa sala kinematograficzna Warszawy będzie przepełniona publicznością. A zapowiadane obrazy mogą się do tego przyczynić.

Obecnie grany film p. t. „Groza Tybetu" cieszy się zupełnie zasłużonem powodzeniem.

Akcja toczy się na tle ponurego krajobrazu Tybetu wśród bezkresnych pól śniegowych oraz w przedziwnych miastach Dalekiego Wschodu. Intryga jest zajmująca. Dramat ułożony zgrabnie, bez pretensjonalności, bez sztucznych naciągniętych sytuacji.

Głównym a bezwarunkowo b. poważnym atutem są prześliczne i ciekawe zdjęcia. Znać w nich rękę wytrawnego i inteligentnego reżysera. Osobliwe są sceny, w których dominującą rolę odgrywają wilki Tego rodzaju efekty muszą wywołać odpowiednie wrażenie.

Nad program grana farsa z Charlie Chaplin'em należy do zwykłego chaplinowskiego repertuaru. Cały dowcip polega na genjalnej zręczności artystów i na prawdziwem błazeństwie — jeżeli kto to lubi, to będzie zachwycony Sądzę, że mniej oczarują go tłuste i niesmaczne dowcipy tekstu, który jest „upiększony" przez jakiegoś „wybitnego tłómacza" całą kolekcją mało ciekawych dwuznaczników.

Ika.

Sport.

Wyścigi pływackie na Wiśle.

Wczoraj w południe w porcie praskim odbyły się, zorganizowane przez Centralę Akademicką i braci Kozłowskich wyścigi pływackie Tor 35 metrów długości został wyrąbany w lodzie, temperatura powietrzna była 5 stopni Reaumura — wody 0 W pierwszej serji, płynąc stylem „Overarm", przybyli do mety, po zaciekłej walce 1 W S. Olszewski (korespondent „Chicago Tribune) w 20 i jedną czwartą sekundy, 2 M. Chłodziński w 22 sekundy W drugiej serji, płynąc pięknym „crawlem", płynęli prawie równo aż do finishu, przybywając I J. Szymańczak w 17 sekund i W Trat. st. przod. policji, w 19 sek. W trzeciej serji, płynąc stylem „Overarm". I P. Miazio w 20 i jedną czwartą sekundy i 2 J. Grosglik w 22 i pół sekundy. Zapowiedziane damskie wyścigi nie odbyły się z powodu nagłego wyjazdu bohaterki zeszłej niedzieli, p. Garczyńskiej Publiczności zebrało się przeszło tysiąc osób, wobec czego Centrala Akademicka Bratniej Pomocy otrzyma poważniejszy zasiłek. Następne wyścigi (przepłynięcie Wisły) odbędą się dn. 1-go kwietnia

Zawody narciarskie w Krynicy.

Wczoraj, w drugim dniu zawodów, odbyły się skoki na nowej skoczni i bieg z przeszkodami. Mimo, że skocznia była prowizoryczna, wyniki były bardzo dobre i skoki wzbudziły wielkie zainteresowanie. W skokach konkursowych wyróżnił się Mückenbrunn (S.N.T.T.), który obecnie jest w doskonałej formie. Wykonał on najlepszy i najdłuższy skok. Wszystkie skoki odbyły się bez wypadku Bujak i Krzeptowski nie byli w formie. Wyniki skoków w pierwszej klasie seniorów są następujące: pierwsze miejsce Mückenbrunn 24½ metra; drugie miejsce Kalaciński 21½ metra; trzecie Bujak (SNTT.) 20½ metr.; czwarte miejsce Krzeptowski — 20 metr. W drugiej klasie juniorów: 1-szy Seydel (lat 16) (ENTT.), 2-gie miejsce Adam Krzeptowski, trzecie miejsce Gąsienica-Sieczka, czwarte miejsce Dunin (Pogoń). W drugiej klasie najdłuższy skok wykonał Gąsienica-Sieczka — 21 metrów. Ze względu na charakter prowizoryczny skoczni należy wyniki uznać za bardzo dobre.

Po południu kolegjum sędziów ogłosiło wyniki zawodów o mistrzostwo Polski. (Połączenie skoków z biegiem. **Mistrzostwo Polski na rok bieżący uzyskał Mückenbrunn Henryk,** 2 miejsce Krzeptowski, 3 — Bujak Franciszek, 4 Gąsienica-Sieczka.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.